

Rozdział 28 GASZENIE DUCHA ŚWIĘTEGO

„Jeżeli posiadasz pełnię Ducha Bożego to musisz przygotować siebie na to, że będziesz miał wiele opozycji, zarówno w kościele jak i na świecie. Często starsi, a nawet pastory będą występować przeciwko tobie, jeżeli będziesz napełniony Duchem Świętym. Musisz oczekiwać bardzo częstych śmiertelnych konfliktów z szatanem. Szatan ma bardzo mało zmartwień z tymi chrześcijanami, którzy nie są duchowi, ale letni i gnuśni oraz myślący jak świat. Tacy nie rozumieją tego, co powiedziałem o duchowym konflikcie”.

Po spędzeniu kilku tygodni w Detroit w 1846 roku, ulegając prośbom kościoła w Pontiac, udałem się tam na pewien czas. W Pontiac zastałem bardzo dziwny stan rzeczy. Miejscowość ta była zasiedlona głównie przez niewierzące osoby, które szydziły z religii. Było tam jednak kilka pobożnych kobiet, które po wielkich zmaganiach w końcu odniosły zwycięstwo. Aby mogły odbywać się tam religijne zgromadzenia wybudowano kościół i znaleziono pastora. W Pontiac mieszkał człowiek, który był pastorem kościoła, którego natychmiast zastąpiono innym bratem kiedy tam przybyłem. Ten młody mężczyzna, który został pastorem po moim przyjeździe pochodził z Nowej Anglii. Nie mogę sobie przypomnieć jak się nazywał. Ze starym pastorem kościół miał wiele problemów. Nastąpił wśród nich podział jeśli chodzi o posłuszeństwo jemu. W końcu zdymisjonowali go. Sytuacja pozostała jednak taka sama, jak była przed jego ustąpieniem. Pozostały bardzo złe uczucia pomiędzy nim a kościołem, a także pomiędzy nim, a innym starszym pastorem, który mieszkał w pobliskiej wiosce. Wykonywał on dobrą pracę jako misjonarz w tym nowym regionie, zakładając nowe zbory. Ten misjonarz odgrywał bardzo ważną rolę w sporze pomiędzy starym pastorem a kościołem. Tak więc, pomiędzy nimi, a starym pastorem nie było żadnej współpracy a nawet chrześcijańskiej sympatii. Naprawdę stwierdziłem, że stan rzeczy wokół nie obiecywał nic dobrego, był też bardziej trudny do rozwiązania niż ten, z jakim spotkałem się gdziekolwiek indziej. Mimo to zacząłem głosić i wkrótce odkryłem, że Duch Boży rozpoczął badać ten kościół. Rozpocząłem, tak jak to zwykle czyniłem, usuwać przeszkody na drodze do duchowego przebudzenia. Wspólne wyznawanie grzechów i odnowienie uczestnictwa na zgromadzeniach. W krótkim czasie ponowne nawrócenie kościoła miało przygotować drogę do głównego przebudzenia pośród otwarcie niepokutujących grzeszników. Stan moralności w Pontiac wtedy był bardzo niski. Ludzie byli tam przedsiębiorczy i oszczędni jeśli chodzi o interesy. Prawdziwie chrześcijaństwo jednak było bliskie upadku. Zobaczyłem, że niczego nie mogę uczynić efektywnie, dopóki nie będą wycięte stare korzenie goryczy, podziały uzdrowione, a ich wzajemne niechęci i spory odrzucone. Swoje kazania zatem kierowałem do chrześcijan i do tych, którzy wyznawali, że nimi są. Mówiłem tak śmiało jak tylko mogłem. Tak było w domu ich gubernatora, pana porucznika Richardson. Jego żona była religijną kobietą. Była jednak silnie zaangażowana w wielki spór pomiędzy starym pastorem a kościołem. Po tygodniu lub dwóch głoszenia kazań uważałem, że droga została dostatecznie przygotowana. Zgodzono się, żeby wyznaczyć dzień na post, uniżenie i modlitwę. Kiedy nadszedł dzień, wygłosiłem do nich kazanie z tego tekstu: „Nadziejo Izraela i nasz Wybawicielu, dlaczego jesteś dla nas obcy w kraju? Jak przechodzić zatrzymujący się tylko na noc?”

Byłem bardzo zainteresowany w zastosowaniu tego tekstu do obecnego stanu tych ludzi. Po południu mieliśmy ogólne zgromadzenie kościoła. Zaraz po tym jak rozpoczęło się spotkanie, było dla mnie jasne, że Duch Święty był obecny w potężny sposób. Byłem gościem pana Davisa, który zajmował poczesne miejsce w sporze ze starszym pastorem. Był on człowiekiem mocnych opinii i jak najbardziej wrogich uczuć do starego pastora, całą winę składając na niego. Stary pastor był jego sąsiadem. Kiedy

powróciliśmy do domu po porannej usłudze, zobaczyłem że pan Davis był głęboko poruszony. Powiedział do mnie: Czy nie uważa pan, że najlepiej dla mnie byłoby iść i wyznać swoje przewinienia temu słudze Bożemu? On uczynił źle, lecz i moja postawa wobec niego była bardzo zła. Odpowiedziałem: Czy może pan iść do niego wyznając mu to i niczego mu nie wymawiając, pozostawiając jemu wyznanie jego grzechów? Powiedział, że może i natychmiast wyszedł z domu. Zrozumiałem, że poszedł uczynić pokorne wyznanie swych win bez żadnych oskarżeń pod adresem starego pastora. Powiedział do niego, że posiadał bardzo niechrześcijańskie uczucia wobec niego i prosił go o przebaczenie.

Powiedziałem już, że w zgromadzeniu po południu było jasno widać ducha pokuty. Ich stary pastor jak zauważyłem był obecny bardzo długo na zgromadzeniu. Zaraz jak tylko rozpoczęło się zebranie, zauważyłem jak pani Richardson powstała ze swojego miejsca i przeszła na drugą stronę kościoła, gdzie po przeciwnej stronie siedział stary pastor. Otwarcie wyznała, że żywiła wobec niego bardzo niechrześcijańskie uczucia. Zaobserwowałem jak twarz starego pastora stała się śmiertelnie blada. Kiedy pani Richardson wróciła na swoje miejsce, zaczął się ogólny ruch w kierunku ławki starego pastora i wyznawanie mu swoich przewinień. To poruszyło tych, którzy byli obecni. Zobaczyłem, że praca postępuje naprzód i ufałem, że nastąpi ogólne uniżenie zgromadzenia. Po tej manifestacji uczuć w kierunku starego pastora, oczekiwałem chwili, gdy zobaczę go na kolanach czyniącego wyznanie. W tym czasie presja na zgromadzenie była ogromna. Zachowywałem całkowity spokój, tak jak ich młody pastor. W tym momencie powstał stary misjonarz, który chyba nazywał się ojciec Ruggles i zaprotestował przeciwko temu co się działo. Sprzeciwił się temu mówiąc, że czyni to, ponieważ stary pastor (wymienił tu jego imię), może zatriumfować i powiedzieć, że zgromadzenie usprawiedliwiło jego, a potępiło siebie. Nie wierzyłem wtedy ani teraz, że takie niebezpieczeństwo istniało. Myślę, że gdyby ojciec Ruggles zachował ciszę, to nie upłynęłoby dziesięć minut i stary pastor powstałby i uczyniłby pełne wyznanie. Ojciec Ruggles był zbyt mocno zaangażowany w spór przeciwko staremu pastrowi, aby pozwolić na cokolwiek, co mogłoby być uczynione jako próba usprawiedliwienia kierunku postępowania pastora i potępienia zboru, który postępował tak wobec niego. W chwili, gdy ojciec Ruggles zajął swoją pozycję, straszna reakcja przeszła po zgromadzeniu. Wszystkie wyznania się skończyły. Wszystkie łzy zostały wytarte. Na żadnym spotkaniu w moim życiu nie zmanifestowało się takie gaszenie Ducha Świętego i Jego działania jak na tym.

Reakcja była momentalnie straszna i rozstrzygająca. Do tego momentu wzajemne urazy topniały, ale po błędnym wystąpieniu ojca Ruggles, został zatrzymany Duch pokuty. Wystąpienie to całkowicie odwróciło proces wzajemnego przebaczenia sobie i rozerwało stare rany. Po przypatrzeniu się temu spustoszeniu przez kilka dni, powróciłem do Detroit. Tam zachorowałem i na wiele dni zostałem przykuty do łóżka. Zbliżał się okres wiosennego trymestru w Oberlin. Tak szybko jak byłem zdatny do podróży, powróciłem do domu. Jak zwykle zrelacjonowałem moje działania. W lecie mieliśmy bardzo interesujące przebudzenie w Oberlin.

Pytanie do przemyślenia i modlitwy.

Czy przez moje niewyznane grzechy i różne niechęci, tłumię przebudzenie w kościele i przeszkadzam Bogu, aby dał odpowiedź na moje modlitwy?

